Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków-Lwów 1. lipca 1932 r. Nr. 13.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zawiadomienie.

W okresie wakacyjnym „Jedność“ ukazywać się będzie w objętości 4-ech stron.

Wydawnictwo.

Prowokatorom germańskim w odpowiedzi!

Prowokacje niemieckie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej stają się coraz bardziej jaskrawe. W języku codziennym można to nazwać bezczelnością; w życiu politycznem zaś prowokacją, przekraczającą wszelką miarę.

Najpierw Gdańsk, za namową pruską, BEZPRAWNIE ZAPROSIŁ W GOŚCINĘ FLOTĘ NIEMIECKĄ, jakkolwiek na podstawie istniejących warunków, NIE MIAŁ DO TEGO ŻADNEGO PRAWA. Jest to jaskrawe naruszenie praw Polski w Gdańsku. RZĄD NIEMIECKI, WBREW WOLI CZYNNIKÓW RZĄDZĄCYCH W POLSCE, WYSŁAŁ do portu gdańskiego ESKADRĘ FLOTY WOJENNEJ, DEMONSTRUJĄC W GROŹNY DLA EUROPEJSKIEGO POKOJU SPOSÓB, SWOJE ZABORCZE PLANY!

Nie koniec na tem.

Marynarka niemiecka PRZYWIOZŁA DO GDAŃSKA BROŃ I AMUNICJĘ, którą w nocy z piątku na sobotę wyładowano w tajemniczy sposób przy „Lange Brücke“ i UKRYTO JĄ W TAJNYCH MAGAZYNACH WOJENNYCH hitlerowców i Stalhelmu, na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Są to najoczywistsze przygotowania wojenne, któremi MUSI SIĘ ZAJĄĆ LIGA NARODÓW, by położyć kres awanturniczej polityce germańskiej, mogącej łatwo zamienić się w pożogę wojenną.

Obowiązkiem całego Narodu jest mieć baczenie zwróconą uwagę na Gdańsk i czuwać w pogotowiu, by być na każdą ewentualność przygotowanym.

WOJNY NIE CHCEMY; stoimy na gruncie NIENARUSZALNOŚCI TRAKTATÓW WERSALSKICH I UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH, KTÓRYCH GOTOWI JESTEŚMY BRONIĆ, NA WYPADEK ZAGROŻENIA, Z BRONIĄ W RĘKU, JEŻELI BĘDZIEMY DO TEGO ZMUSZENI.

My, jako warstwa inteligencji polskiej, która w okresie zaborów NAJINTENZYWNIEJ PRACOWAŁA NAD ODBUDOWĄ NIEPODLEGŁOŚCI, zdajemy sobie dokładnie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa. NIE CHCEMY, BY NAS PODEJRZYWANO O ALARMY WOJENNE, ALE CHCEMY, BY WIEDZIELI WSZYSCY A PRZEDEWSZYSTKIEM TAM, W BERLINIE, że ich prowokacje utrzymują nas w POGOTOWIU WOJENNEM, KTÓRE KAŻDEJ CHWILI, jeśli zajdzie tego potrzeba, RUSZY POD MURY GDAŃSKA!

Jeżeli buta germańska i prowokacje hitlerowców rozpętają burzę, jeżeli Liga Narodów nie wkroczy i nie wypędzi z Gdańska prowokatorów i nie położy kresu nawoływaniom niemieckim do POTARGANIA TRAKTATU WERSALSKIEGO, NATENCZAS NIE MY BĘDZIEMY WINNI ROZLEWU KRWI, który będzie musiał, jak w czasie wielkiej wojny światowej, OBCIĄŻYĆ SUMIENIE CAŁEGO NARODU NIEMIECKIEGO, o ile ten nie będzie miał dość sił, by położyć kres awanturniczym poczynaniom rozszalałego hitleryzmu.

WOJNY NIE CHCEMY, LECZ JESTEŚMY NA NIĄ GOTOWI! Dr. K.

Zaproszenie do przedpłaty za kwartał III i IV b. r.

Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości za ubiegłe kwartały.

Prenumerata wynosi: rocznie zł. 10; półrocznie zł. 5; kwartalnie zł. 2.50.

Do niniejszego numeru załączamy blankiety P. K. O. Nr. 404.983.

Dezerterzy!

Od chwili obcięcia poborów dość często przynosi nam poczta zawiadomienia niektórych naszych czytelników, że przestają prenumerować „Jedność". Rezygnację z dalszej prenumeraty uzasadniają tem, że stan finansowy im na to nie pozwala, oraz, że nie widzą realnych korzyści z naszych wysiłków i zabiegów.

Nazywamy ich „dezerterami" z naszych szeregów, w chwili bodaj, że najcięższego zmagania się z przeciwnościami losu.

Jesteśmy armją w boju, jak w czasie wojny światowej. Odpieramy ataki i pomimo klęsk cofamy się na inny odcinek, ale utrzymujemy nasz szyk bojowy w porządku. Tylko ślepi nie widzą, że dzięki naszej ofiarnej walce i wysiłkom, klęski, które na nasze barki spadają, nie są tak katastrofalne, jak się zapowiadały.

Niechaj dezerterzy i chwiejni na duchu wiedzą, że gdybyśmy się nie bronili, los nasz i rodzin naszych byłby o wiele gorszym, aniżeli dziś jest.

I dlatego nie wolno nam osłabiać sił, tylko je wzmacniać, jeżeli mamy myśleć o ostatecznem zwycięstwie.

My, mimo chwilowych klęsk i niepowodzeń, nie wątpimy w nasze zwycięstwo, tak jak wierzyła w zwycięstwo w czasie wojny światowej ententa, której armja niemiecka zadawała klęski, docierając pod mury Paryża.

Lecz ostatecznie wiara, ofiarność i odwaga żołnierza armji ententy zwyciężyła, a dumna buta germańska legła, mimo początkowych zwycięstw, w upokarzającej klęsce.

Tak samo potrzebną jest nam odwaga, ofiarność i wiara, jeśli mamy ostatecznie w tych zmaganiach zwyciężyć. My w ostateczne zwycięstwo haseł naszych wierzymy, bo za nami jest słuszność i sprawiedliwość, bo zwycięstwa tego domaga się również interes państwa i jego przyszłość.

Z tych też względów wzywamy gorąco wszystkich, by udzielili nam swego poparcia i pomocy, bo tego potrzebujemy. Witamy każdy objaw pomocy i posiłków z prawdziwą radością, zaś objaw dezercji musimy piętnować jako czyn hańbiący, tak jak dezercja żołnierzy z frontu, w czasie walki.

Każdy dezerter z naszych szeregów okrywa się hańbą, każdy zaś przybytek nowych sił witamy jako wysiłek, mający nas wszystkich doprowadzić do bohaterskiego i zwycięskiego zakończenia ciężkiej walki.

Walkę tę musimy zakończyć zwycięstwem!

Jak przystąpić do walki z drożyzną!

Przystępując do walki z drożyzną, która jest jedyną dziś dla nas deską ratunku, zdajemy sobie sprawę z trudności, z któremi będziemy musieli walczyć.

Nie jest to rzecz łatwa, gdyż wiemy z doświadczenia, że nikt nie zechce dobrowolnie cen obniżyć, o ile nie będzie do tego zmuszony.

Za nami przemawia to, że ceny wyrobów fabrycznych, a przedewszystkiem skartelizowanych, są zbytnio wygórowane, a wysokość ich nie jest niczem uzasadniona, więc walka z tem jest uzasadniona.

Rzecz dziwna, że po naszym pierwszym artykule, wzywającym do walki z drożyzną, zaczynają do nas napływać artykuły, biorące w obronę skartelizowanych fabrykantów.

Rzecz dla nas wprost trudna do zrozumienia. Nie chcemy wdawać się w źródła tych artykułów, ale my się przekonać nie damy i z obranej drogi nie zejdziemy, a artykuły te poszły do kosza.

Że akcja nasza jest zdrową, widzimy w tem, że rząd wywarł już nacisk na niektóre artykuły skartelizowane (papier i żelazo) i ceny te będą obniżone.

Nas te artykuły najmniej obchodzą. Ale dowodzą te fakty, że myśl nasza jest słuszna. Nam chodzi o cukier, o węgiel, sól, zapałki (800 proc. podwyżki), naftę, o te artykuły, które są do życia konieczne. Wzywamy więc wszystkie organizacje, by się przygotowały do tej kampanji.

Jak to uczynić?

Polecamy wszystkim organizacjom na terenie całego państwa urządzić zebrania porozumiewawcze z wszystkiemi ugrupowaniami pracowniczemi i potworzyć specjalne komitety do podjęcia jednolitej zbiorowej akcji.

Praca ta musi być obliczona na dalszą metę, a kampanja podjęta musi się rozciągać na całe państwo.

Na razie wzywamy wszystkich do tworzenia „Komitetów do walki z drożyzną" i zawiadomienia naszej redakcji o utworzonym komitecie.

Po utworzeniu komitetów, podamy plan akcji, obejmujący szczegóły dalszej kampanji.

W Krakowie w najbliższych dniach odbędzie się drugie z rzędu zebranie wszystkich organizacyj, na którem będą omówione szczegółowo dalsze poczynania.

Nie czekać więc, ani nie zwlekać.

Niech w każdem mieście powstanie komitet i niech będzie przygotowany z nami współdziałać. Sfery rządzące, jak z dotychczasowych pociągnięć widzimy, przyjdą tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, z energiczną pomocą.

O typ urzędnika polskiego

Ważną rolę w każdem państwie odgrywa biurokracja. Dość powiedzieć, że główną podwaliną potęgi pruskiej była sprężysta administracja, której zazdrościły im inne państwa.

My, jako nowoodbudowane państwo, nie mieliśmy sposobności wytworzyć typu urzędnika polskiego, co nie jest rzeczą zbyt łatwą.

Warunki zaś dzisiejsze najmniej się do tego nadają. Niepewność jutra, jaknajgorsze warunki materjalne, brak możności swobodnej inicjatywy, osłabienie zdolności organizacyjnej, przytłoczenie duchowe, zgnębienie moralne, wszystko to są zjawiska zabójcze dla wszelkiej pracy twórczej.

A jednak nie wolno nam rezygnować z tego, co jest naszym obowiązkiem i do czego jesteśmy powołani.

Musimy dążyć do tego, by stworzyć typ takiego urzędnika, który będzie najlepiej odpowiadał interesom naszego państwa.

Pisaliśmy już nieraz o tem, ale to wszystko zamało i czeka nas jeszcze ogrom pracy nim wysiłek nasz będzie uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Jakim jednak ma być urzędnik polski?

Odpowiedź na to jest prosta i jasna; tylko trzeba ją koniecznie wprowadzić w życie.

Przedewszystkiem urzędnik polski, jako reprezentant władzy na zewnątrz, musi bezwzględnie budzić zaufanie i szacunek swoją wiedzą fachową, taktem, bezstronnością, jako wykonawca obowiązujących ustaw.

Chodzi teraz o rozstrzygnięcie tendencyj i zarzutów, stawianych przez czynniki warszawskie, że urzędnikom ze szkoły „austrjackiej", jak powszechnie mówią, brak inicjatywy! Otóż tym zarzutom musimy się przeciwstawić i to całą stanowczością.

Pozostawienie inicjatywy urzędnikowi jest czemś potwornem, gdyż przyczyni się do chaosu, czego obecnie jesteśmy świadkami. W ten sposób powstaje tak zwany „bałagan", w którym się obecnie formalnie dusimy!

Urzędnik, naszem zdaniem, musi być właśnie w „inicjatywie" ograniczony. Ustawy powinne być jasne i nie mogą pozostawiać żadnych wątpliwości, zaś wykonanie ich musi być jednolite, a nie dowolne.

Obowiązujące ustawy muszą być wszędzie jednakowo interpretowane i wykonywane, zaś inicjatywa i dowolność muszą być wykluczone.

Tylko albo nieuk, albo kompletny ignorant może twierdzić inaczej.

Każdy zaś urzędnik musi być świadomy swoich obowiązków, wykonanie których tak pod względem formy, jak i treści nie może pozostawiać żadnych wątpliwości.

Działalność administracji na terenie całej Rzplitej musi być jednolita. Żadna dowolna inicjatywa i związana z tem różnolitość nie jest dopuszczalna.

Naszem zdaniem wszelka dowolność, związana z „inicjatywą" — jak to już nieraz było — uważana być musi nietylko za szkodliwą, ale wprost karygodną.

Czynność administracji w ogólnym zarysie musi być zmechanizowana. Tak jest na całym zachodzie, gdzie formy pod tym względem są skrystalizowane. Tylko ludzie wychowani na zanarchizowanej kulturze wschodu, mogą twierdzić inaczej.

* * *

Nad innemi zagadnieniami, związanemi z „typem urzędnika polskiego", zastanowimy się w następnych numerach, przyczem prosimy naszych Czytelników, by zechcieli nadsyłać nam swoje uwagi na temat poruszanych przez nas zagadnień.

Ur.

Zawieszenie wypłaty 10 proc. dodatku do uposażeń.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 21 maja b. r. Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 410 została zawieszona od 1 czerwca b. r. wypłata przyznanej ustawą z dnia 18 grudnia 1926 dziesięcioprocentowej podwyżki do uposażenia funkcjonarjuszów państw. w czynnej służbie, zajmujących stanowiska służbowe poza Warszawą, zaś od 1 lipca b. r. wypłata takiej samej podwyżki do zaopatrzeń emerytów państw. zamieszkałych poza Warszawą.

Równocześnie zawieszono zawodowym wojskowym w czynnej służbie poza Warszawą z powyższej 10-procentowej podwyżki od 1 czerwca b. r. wypłatę 8-procent, wskutek czego wypłaca się im nadal tylko 2% podwyżki (pobierają jednak nadal 10% zamiast 15% dodatku, który w roku ubiegłym odebrano w zupełności funkcjonarjuszom państw. cywilnym i emerytom).

Zawodowi wojskowi w stanie spoczynku mieszkający poza Warszawą podlegają w sprawie zawieszenia 10% podwyżki tymsamym przepisom, co emeryci cywilni.

Termin, od którego ma nastąpić ponowna wypłata zawieszonej czasowo podwyżki ustali rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Ministra Skarbu.

Mamy prawo żądać, aby takie rozporządzenie zostało wydane natychmiast, skoro tylko wzrosną dochody skarbowe, oraz, aby zawieszone raty podwyżek zostały w swoim czasie w zupełności zwrócone.

Przytem musimy pod adresem czynników decydujących skierować kategoryczny postulat, aby celem umożliwienia pracownikom państw. i emerytom przetrwania niesłychanej katastrofy materjalnej, w którą popadli wskutek kilkakrotnej obniżki uposażeń (wynoszącej poza Warszawą około 31% u pracowników czynnych, zaś około 34% u emerytów), wydały możliwie jak najrychlej potrzebne zarządzenia, względnie spowodowały wydanie zarządzeń w sprawie odpowiedniej do redukcji uposażeń — zniżki czynszów najmu za mieszkania, następnie w sprawie odroczenia spłaty długów, które zaciągnęli pracownicy państw. na cele konsumcyjne z powodu niewystarczającego od początku istnienia Państwa uposażenia, ewentualnie stosunkowego obniżenia wysokości tych długów (jak obliczają, długi te wynoszą około pół miljarda złotych), dalej w sprawie zupełnego uwolnienia funkcjonarjuszów państw. i emerytów od podatku dochodowego, podatku od lokali, oraz podatku od energji elektrycznej, a przynajmniej wydatnego obniżenia tych podatków, wreszcie w sprawie przyznania wspomnianym funkcjonarjuszom i emerytom stosownych obniżek w cenie przedmiotów monopolowych.

Sz.

172.418 zł. na bezrobotnych złożyli krakowscy pracownicy umysłowi.

Krakowski komitet dla spraw bezrobocia zakończył swoje czynności. Onegdaj odbyło się ostatnie (?) posiedzenie, na którem prezes tegoż komitetu wiceprezydent miasta Dr. Klimecki przedłożył szczegółowe sprawozdanie.

Wynika z niego, że lwią część funduszów na bezrobotnych złożyli pracownicy tak państwowi jak samorządowi i prywatni.

Ci, którzy sami cierpią niewymowną nędzę, rozumieją co to jest niedostatek, głód i chłód, wykazali nadzwyczajną ofiarność, większą od kamieniczników, przemysłowców, kupców, finansistów i t. p.

Oto co mówią cyfry, według sprawozdania:

Świadczenia urzędników i pracowników umysłowych:

samorządowych	zł.	29.273.43
państwowych i Prof. U. J. . .	„	32.432.39
wojska	„	29.834.38
prac. umysł. pryw. i Zakl. publ. .	„	39.777.73
prac. admin. Kasy Chorych . .	„	18.372.80
Grona naucz. szkół średn. i pow.	„	14.736.39
prac. Kas Oszcz. i Inst. finans. .	„	7.991.34
Razem .	zł.	172.418.66
zaś świadczenia właść. realności .	zł.	29.899.04
świadczenia przemysłu . .	„	29.353.23
„ prac. fizycznych .	„	17.618.19
„ handlu . . .	„	13.668.24
„ rzemiosła . .	„	6.310.00
„ wolnych zawodów .	„	13.023.25
Razem .	zł.	109.868.95

Do zestawienia tego nie dodajemy żadnego komentarza, gdyż mówi ono o poczuciu zrozumienia obowiązku obywatelskiego w najcięższych chwilach, chyba najwymowniej.

Są tacy, którzy powinni się wstydzić. My do tych nie należymy, gdyż, jak to publicznie stwierdzono, ofiarność nasza, na najnieszczęśliwszych, była największa, przerastająca nasze siły finansowe, w stosunku do innych warstw społecznych.

Wywłaszczenie emerytów kolejowych

Małopolski i Śląska Cieszyńskiego z ich majątków emerytalnych.

W sprawie tej wniosły Związki emerytów kol. w Małopolsce następujący memorjał do p. Ministra Komunikacji:

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

W ostatnich czasach rzesze emerytów, wdów i sierót kolejowych zostały zaniepokojone nowelą z dnia 18 marca 1932 r., do ustawy emerytalnej z roku 1923.

W noweli tej odnoszącej się do ustawy, która Rozporządzeniem Rady Min. z dnia 4 lipca 1929 roku została dla nas, emerytów kolejowych, unieważnioną, umieszczono art. 11., **unieważniający** w art. 28. (mylnie podano art. 25.) Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1926 r., słowa: **„przy przestrzeganiu zasady nieukrócenia praw dotychczas nabytych"**.

Słowa te właśnie napawały nas otuchą, że w skromnych poborach naszych nie będziemy nadal ukróceni.

Przeciw temu, niepojętemu dla nas postanowieniu wnosimy równocześnie **prośbę do Pana Prezydenta R. P.**, którą pozwalamy sobie przesłać w odpisie Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi do wiadomości.

Jeszcze przed ukazaniem się noweli z dnia 18. marca 1932 r., bo w dniu 21 marca br. nakazało Minist. Komunikacji, liczbą F. K. III/32/3, zniesienie kont 15 i 16 (fundusze pensyjne i prowizyjne na rachunku Nr. 7., depozyty) i zarządziło, **że zaliczane dotychczas na te konta dochody i wydatki, mają być od 1 kwietnia br. na właściwe pozycje budżetowe kontowane.**

Zarządzenie to, to staje się równoznacznem z **wywłaszczeniem nas emerytów kol. Małopolski z majątku stworzonego z naszych wkładek emerytalnych**, któreśmy do funduszu emerytalnego b. Austrji wpłacali przez 35 lat służby czynnej, a więc z **jedynego dorobku całego naszego życia.**

Czy zarządzenie to miałoby się równać pierwszemu krokowi do ogołocenia nas w całej pełni z nabytych praw?

Znając wybitne poczucie sprawiedliwości Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, nie możemy przypuścić myśli, by inicjatywa do tego, niszczącego nas zarządzenia od Niego wyszła.

Uszanowanie praw własności jest przecież zasada sprawiedliwości, którą państwa i narody żyją.

Jeżeli przytoczymy ponadto tę okoliczność, że naszą wyłączną zasługą było umieszczenie funduszów emerytalnych austr. kol. państw., a więc naszych wkładek emerytalnych **w nieruchomościach na ziemiach Małopolski i Śląska Cieszyńskiego**, to okaże się tembardziej zrozumiałem, że uważamy majątek tkwiący w tych nieruchomościach, za naszą własność i tak długo ją jako taką uważać będziemy i musimy, dopóki jeden członek tych funduszów przy życiu pozostaje.

Zasługę naszą w tym kierunku podnieść musimy, bo b. rząd austr. uważając dawną Galicję i Śląsk Cieszyński za kraje dla niego zagrożone, na ziemiach tych tylko pod przymusem czynił większe wkłady — a właśnie przedstawiciele nasi dokładali odpowiednich starań, **by nieruchomości, powstające z funduszów emerytalnych, powstały na wyżej wspomnianych, dzisiejszych dzielnicach naszego państwa.**

Zwracamy się przeto do Jaśnie Wielmożnego P. Ministra z usilną prośbą o łaskawe **cofnięcie** wydanego przez Min. Kom. zarządzenia, boć przecież nawet ustawa o ochronie lokatorów zatwierdza własności tych domów, jako własność funduszu prywatnego, **eliminując z domów tych możliwość eksmisji.**

Kraków, dnia 6 czerwca 1932 r.

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOL.
w Krakowie
Sekretarz: **M. Kulig.** Prezes: **Wacław Potuczek.**

ZARZĄD ODDZIAŁU EMERYTÓW KRAKÓW III
Zjednoczenia Kolejowców Polskich
Sekretarz: **Rokosz.** Prezes: **Żukrowski.**

OKR. ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, WDÓW I SIERÓT KOL. MAŁOPOLSKI
w Stanisławowie
Sekretarz: **Rejchan.** Prezes: **Staszyszyn.**

ODDZIAŁ EMERYTÓW ZJEDNOCZENIA KOLEJOWCÓW POLSKICH
we Lwowie
Sekretarz: **Ćwikliński.** Prezes: **Wolak.**

ZJEDN. EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT KOL.
w Krakowie-Podgórzu
Sekretarz: **Wojtas.** Prezes: **Łacheta.**

ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH „JEDNOŚĆ"
w Przemyślu
Sekretarz: **Boczarski.** Prezes: **Nowoświat.**

CENTR. ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, WDÓW I SIERÓT PO PRACOWNIKACH KOL.
we Lwowie
Koło miejscowe w Stryju
Sekretarz: **Andrzej Rospond.** Prezes: **Jan Stein.**

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJ. I PAŃSTWOWYCH
w Nowym Sączu
Sekretarz: **St. Klinowski.** Prezes: **Br. Romański.**

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH
w Bielsku
Sekretarz: **I. Ptasiński.** Prezes: **I. Matysek.**

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH
w Jaśle
Sekretarz: **M. Stopnicki.** Prezes: **W. Szafarz.**

„Nie opłaca się pracować".

Powiedział wielki poeta-myśliciel niemiecki Schiller: „das ist die Fluch der bösen Tat, dass sie fortwährend böses muss gebären". Zaczęto w swoim czasie zaradzać przesileniom budżetowym redukcjami i przedwczesnemi emeryturami, a bezrobociu zasiłkami czyli premjami za próżniactwo i zabrnięto idąc tą złą drogą w bagno, z którego już wyjścia niema.

Ci proskrybowani, których tą polityką zapędzono w ślepy zaułek, nie mogą się już zeń wydostać. Nie mogą i nie chcą. Nie mogą, bo system i jego rygory postarały się o to, aby to wyjście utrudnić, a nie chcą, bo dzięki panującym stosunkom ludzie wyrobili sobie specjalną kalkulację, która im doradza bierne dostosowanie się do warunków, jakie im sztucznie wytworzono.

Przedstawia się to przykładowo tak: Gdyfacet powiedzmy czterdziestoletni, chłop zdrów jak szczupak, tęgi jak wół, dostanie się na przymusową emeryturę, czuje się z tem względnie dobrze pomimo, że musi żyć z jakiejś mikroskopijnej pensyjki. Nie stara się o powrót do czynnej służby najpierw dlatego, że go nie chcą, powtóre, bo się nie opłaca. Dostanie o kilkadziesiąt złotych więcej, ale utraci wolność, weźmie na siebie znowu jarzmo, które zeń zdjęto. Poco mu to? Czy się opłaci?

Powiedzmy, że mu się cudem trafia posada prywatna. Ba, ale znów strach, że mu zmniejszą emeryturę, a gdyby zataił przed Izbą Skarbową, mogą ją cofnąć bezpowrotnie. Czy się opłaci?

I w rezultacie unika pracy, choćby się trafiała. Woli żyć za swe regularnie, choćby w coraz mniejszych porcjach wypłacane pobory emerytalne. Chodzi sobie przed południem po plantach, popołudniu idzie do kasyna lub kawiarni, gdzie przysłuchuje się płatnym transakcjom między żydami lub bezpłatnym narzekaniom na ciężkie czasy między katolikami. I tak mu płynie życie. Nie można powiedzieć beztrosko, bo go dusi wciąż zmora, ale brak mu energji, by się z tego życiowego impasu wydostać. Może i sam temu winien, ale o wiele więcej zawinił system, stworzywszy sytuacje łatwego wegetowania na drobnych pensyjkach, utrudniwszy jakąkolwiek indywidualną inicjatywę, paraliżując nawet najszczerszą chęć do pracy.

Toż samo z bezrobotnymi fizycznymi. Ktoś tam potrzebuje kilku robotników budowlanych żeby zremontować swą oficynę. Myśli sobie: „mam zamało pieniędzy, ale dostanę tańszego robotnika, bo przecież mamy aż nadto dużo bezrobotnych". Przypomina sobie właśnie, że niedawno był u niego taki jeden, znajomy murarz, prosząc o stare spodnie lub o wsparcie. Odnajduje go i proponuje robotę, rad, że może dopomódz człowiekowi w nędzy. Jakże źle trafił!

Tamten słucha propozycji i niespodziewanie odpowiada: — Ij panie, to mi się nie kalkuluje! — Jakto? Płacę gotówką pięćdziesiąt groszy za godzinę. Policzcie sobie, że uzbiera się dziennie ze 4 złote, a za cały czas roboty chyba z ośmdziesiąt. Można żyć!

Bezrobotny macha ręką lekceważąco. — Nie opłaci mi się. Od tygodnia biorę z Kasy Chorych zasiłek bezrobotny, będę go brał jeszcze przez szesnaście tygodni, a gdybym przyjął tę robotę u pana, to mi odbiorą, odpiszą z rejestru, no i czekaj dobrodzieju znowu miesiącami na drugi turnus. Poco mi to.

I znowu taki chłop młody, zdrów, którymby można nietylko stawiać, ale rozwalać mury, spędza sobie beztrosko całe tygodnie i miesiące wylegując się do góry brzuchem na zielonej trawce na brzegu Wisły, bo mu pracować „nie kalkuluje się". A właściciel realności oczywiście musiał zostawić sobie swą budowę na „lepsze czasy", bo go nie było stać na robotnika płatnego według taksy, ustanowionej przez „kartel" murarski.

Dawno już chyba powinno się było po tylu gospodarczych konferencjach i naradach dojść do tak prostego wyniku, że trzeba zawrócić co rychlej z tej ślepej drogi, że trzeba stworzyć sytuację, aby praca zawsze opłacała się.

U.

Realizacja austrjackich polis ubezpieczeniowych.

Dnia 7 lutego 1931, ukończono rokowania w sprawie **waloryzacji polis austr.** poczem wydano następujący komunikat:

„Wczoraj zakończone zostały rokowania polsko-austrjackie w sprawie polis ubezpieczeniowych. Rokowania te toczyły się w sprawie waloryzacji polis, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich ubezpieczonych swego czasu w austr. tow. ubezpieczeniowych. Uchwały rokowań stanowić mają podstawę **w przyszłości zawrzeć się mającej konwencji między Polską a Austrją.** W chwili wejścia w życie tej konwencji pretensje obywateli polskich, ubezpieczonych w austrjackich towarzystwach ubezpieczeniowych będą uregulowane następująco:"

„Polisy życiowe i rentowe waloryzowane będą na podstawie wartości tych polis w dniu 31-go grudnia 1918 w **stosunku 20 zł. za 100 dawnych koron austrjackich**, o ile chodzi o towarzystwa ubezpieczeniowe „Anker" i „Feniks", **a zł. 15 za 100 dawnych koron dla polis reszty towarzystw ubezpieczeniowych.** Obliczenie kwot zwaloryzowanych przeprowadzone będzie na podstawie **polskiej ustawy waloryzacyjnej".**

„Konwencja przewiduje również zasady, na jakich będą waloryzowane polisy obywateli polskich ubezpieczonych w towarzystwach **węgierskich i innych**, działających na terenie dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej **z wyjątkiem polis włoskich i niemieckich**, co do których, waloryzacja nastąpiła już swego czasu. Nowa konwencja obejmuje waloryzację polis **przeszło 20 towarzystw ubezpieczeniowych na życie".**

Równocześnie Rząd Polski zobowiązał austr. Tow. Ubezp. **„Feniks"** do realizacji polis **wszystkich** austr. Tow. Ubezp. za cenę otrzymania koncesji w Polsce.

Pomimo, iż dobiega półtora roku od chwili zawarcia tej konwencji, to ani „Feniks" nie otrzymał koncesji, ani Sejm tej konwencji nie ratyfikował.

Z natury rzeczy wynikałoby, że właściciele polis austrjackich musieliby czekać, aż Sejm się zmiłuje i konwencję zratyfikuje co może nastąpić jak przy konwencji rzymskiej, którą zawarto w 1922 r., a ratyfikowano w 1929 r.!

Tymczasem Tow. Ubezp. **„Feniks"** nie oglądając się na ewentualne straty, realizuje wszystkie polisy austrjackie **w tej wysokości jak ta konwencja przewiduje, bez jakichkolwiek potrąceń**, zaspakajając przedewszystkiem pretensje właścicieli mniejszych polis.

Jeżeli więc znachodzą się jednostki nieodpowiedzialne, które twierdzą, iż właściciele austr. polis zostali wydani na łup **„Feniksowi"** przyczem łączą z tą **rzekomą** aferą nazwiska ludzi ze wszech miar zacnych, to jest to albo obłęd, albo zła wola i nad takimi osobnikami przechodzi się do porządku dziennego. Fakty te winny być dla posiadaczy polis podstawą do krytycznej oceny i odpowiedniej decyzji.

Hs.

—oOo—

Walne Zebranie
Zjednoczenia emerytów „Okręg" w Przemyślu.

Z okazji statutowego zebrania emerytów w Przemyślu, uchwalono 2 rezolucje a mianowicie w sprawach emerytalnych i protest przeciw zakusom niemieckim na nasze rubieże R. P. P.

Zebraniu przewodniczył P. Dr. Med. Filimowski, referaty wygłosili P. P. Dr. Filimowski i wiceprezes Kacanik, poczem uchwalono jednogłośnie załączone rezolucje, przy wypełnionej sali przez emerytów.

REZOLUCJA I.

uchwalona na ogólnem zebraniu emerytów w Przemyślu dnia 9 czerwca 1932 r.

1) **zniesienie noweli emerytalnej z roku 1932.**
2) **przywrócenie pomocy lekarskiej w całej pełni.**
3) **objęcie ustawą o pomocy lekarskiej również i wdowy.**
4) **zaniechanie jakichkolwiek dalszych ograniczeń prawnych i materjalnych.**
5) **uznając krytyczne położenie gosp. w Państwie, zebrani zwracają się z uprzejmą prośbą, do Wysokiego Rządu, o cofnięcie zarządzenia obcięcia 10 proc. z emerytury od 1 VII 1932. wdowom pobierającym emeryturę do wysokości 50 zł. miesięcznie, analogicznie jak w noweli do ustawy emerytalnej, zwalniającej wdowy od 8 proc. opłaty na fundusz emerytalny, ponieważ wdowy i tak pozostają w bardzo krytycznem położeniu, a ich grosz nie zaważyłby na szali, dla podniesienia dochodów Skarbu Państwa.**

Zebrani wyrażają nadzieję, że Wysoki Rząd łaskawie przychyli się do naszej prośby.

REZOLUCJA II.

Dnia 9 czerwca 1932 r. w przepełnionej sali Domu Katolickiego, odbyło się zebranie Emerytów dla omówienia spraw organizacyjnych, podczas którego uchwalono **protest przeciwko systematycznym atakom niem. na granicy polskiej, przeciw antypolskim hecom szowinistów i hitlerowców w Gdańsku, a wreszcie przeciw prasie niemieckiej w Polsce.**

Zebraniu przewodniczył Dr. Med. **Filimowski,** referaty wygłosili Dr. Filimowski i wice-prezes Kacanik, po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję w której zebrani stwierdzają i deklarują że:

a) Wszelkie próby przeniesienia poza granice Rzeszy nurtującego Niemcy zamętu i niepokoju, wszelkie próby naruszenia całości naszych praw lub granic rozbiją się o zdecydowaną, zwartą i jednolitą wolę społeczeństwa polskiego, czerpiącego siły swego działania z poczucia słuszności swoich praw i dziejowego znaczenia narzucenia walki.

b) szalejącemu na terenie Niemiec chaosowi, niepoczytalnemu i grożącemu pokojowi Europy dążeniu, musi być przeciwstawiona z naszej strony zimna krew i trzeźwość myśli, lecz równocześnie zdolność do szybkiej decyzji, do planowego i zdecydowanego przeciwstawienia wszystkich sił społeczeństwa polskiego bezpieczeństwu grożącemu ze strony zachodniego sąsiada.

W sprawie niepoczytalnej polityki nienawiści i prowokacji względem Polski uprawianej przez szowinistów i hitlerowców na terenie wolnego miasta, zebrani uchwalają, że w stosunku do w. m. Gdańska **winien być w roku bież. zastosowany bezwzględny bojkot gospodarczy,** będący odpowiedzią na narzuconą nam walkę i zmierzający do wyzwolenia Gdańska z pod teroru niepoczytalnych i pijanych nienawiścią obcych na terenie wolnego miasta, czynników nacjonalizmu niemieckiego.

Wreszcie zebrani oświadczają, że dalsze prowokowanie społeczeństwa polskiego oraz jawne wystąpienie przeciw państwu polskiemu, doprowadzić mogą cierpliwość społeczeństwa do ostateczności i spowodować samorzutne wystąpienie odwetowe.

Sekretarz: **Girowski.** Prezes: **Dr. Filimowski.**

Z chwili.
W miejsce zredukowanego „djarjusza".

Odkąd z woli Redakcji odpadł „djarjusz" wydarzeń aktualnych, a miejsce jego zajęły bezwątpienia bardziej zajmujące krzyżówki, łamigłówki i szarady, siłą rzeczy należałoby przenieść przegląd wydarzeń ogólnych na rubrykę „Z chwili", która przedstawia o tyle korzystniejsze warunki dla kronikarza, że każdy fakt, który w „djarjuszu" bywa zarejestrowany „na sucho", można tu podlać całkiem swobodnie takim sosem, jaki w danej chwili najwięcej przypada do smaku. Jest to robota dla autora i Czytelników bardzo sympatyczna, pod warunkiem oczywiście, że „sos" będzie smaczny i lekkostrawny, przedewszystkiem zaś jeśli owe ważne wydarzenia polskie i ogólnoświatowe nie wyjdą w tej kronice w zbyt poważnem oświetleniu. Dlaczegóż bowiem mamy się ciągle wszystkiem zawsze zamartwiać? Dlaczego nie możemy się raz na dwa tygodnie pośmiać? Kto wie, czy świat potrwa jeszcze... do następnej 10% obniżki poborów?

Przegląd wydarzeń zaczynam według „resortów". Najpierw sprawy zagraniczne. Pan minister Zaleski został poraz 5867-my sfotografowany przez I. K. C. na dworcu (po warszawsku: „foksalu") przed wyjazdem do Lozanny z tą różnicą, że tym razem nie stoi w towarzystwie swej świty, ale wychyla się z okna wagonu z bardzo obiecującym uśmiechem, do którego Koła polityczne przywiązują olbrzymie znaczenie. Jeszcze więcej wagi można przywiązać do innej fotografii, zamieszczonej w „Swiecie", gdzie p. minister idzie popod rękę, niby dwaj spoufaleni koledzy, z premjerem francuskim Herriotem. Ten ostatni wygląda przy naszym przedstawicielu stanowczo mniej elegancko, ale za to o wiele zasobniej, ma okrągły brzuszek i maca się po pełnym portfelu. Może się jednak da „pumpnąć"!

Pozatem, jak doniosły przed kilku dniami telegramy z najlepiej poinformowanych źródeł, ministrowie Francji, Anglji, Włoch i pan Papen, jeszcze w drodze do Lozanny w wagonie restauracyjnym osiągnęli zupełne porozumienie w kwestji reparacji swych przechodzonych marynarek i co do tego, że podane w wagonie kotlety a la Sacher stoją na wysokości zadania. W kwestji zaś długów reparacyjnych nie potrzebowali się nawet porozumiewać, bowiem rzecz zrobiła się sama w sposób bardzo prosty. Ten, kto dotąd płacił długi, pod wpływem konferencji lozańskiej, przestał je płacić i nikt nic na to nie poradzi, skoro na każde upomnienie, odpowiedź brzmi: „pisz do mnie na Berdyczów".

Stosunkowo największe sukcesy w dziedzinie spraw zagranicznych odnieśliśmy ostatniemi czasy... w lekkoatletyce. Zamykają się one w dwu nazwiskach: Kusociński i Jędrzejewska. Atlantycki sukces Haznera przyniósł tę korzyść, że jednak, jak się okazało, można pływać aeroplanem i po wodzie i nie zmoczyć się.

W dziedzinie spraw wewnętrznych jest do zanotowania fakt szczególnej wagi. W Ciechocinku miała się odbyć konferencja b. premjerów, ale nie odbyła się, a za to był tam p. marsz. Piłsudski i konferował przez 3 godziny z Panem Prezydentem, ale nikt nie wie, o czem.

Bodaj że jeszcze donioślejszem wydarzeniem negatywnem był fakt, że w ciągu ostatnich dwu tygodni nie było ani jednego nowego dekretu o dalszej redukcji poborów lub emerytur, pomimo, że było już ze strony oficjalnej stanowczo zaprzeczone, jakoby w łonie Rządu taki zamiar istniał, co zwykle poprzedza o kilka dni każdą nową obniżkę. W tem jest zresztą zupełna konsekwencja, skoro ostatni komunikat oficjalny stwierdza, że „krizis zaufania" jeszcze się nie skończył. Natomiast słychać, że w kołach rządzących projektowany jest pomysł zredukowania... kalendarza o cztery miesiące, czyli wprowadzenie podziału roku na 8 miesięcy o 45-ciu dniach. Tym sposobem Rząd zaoszczędziłby 4 miesięcznych wydatków budżetowych, nie naruszając ani o jedno słowo ustawy o uposażeniach. Słychać, że p. wiceminister Starzyński odbył już w tym przedmiocie wstępne rozmowy z kilku profesorami astronomji.

W resorcie przemysłu i handlu dają się już w sposób błogosławiony odczuwać skutki dekretu o wysokich wynagrodzeniach dyrektorów. Każdy z nich otrzymał pospiesznie podwyżkę, aby było co zniżać.

Ceny towarów naogół znacznie spadły. Skoro jednak nabywcy nie mają za co kupować, przeto dystans między towarem, a nabywcą pozostał bez zmian.

Na Targach Wschodnich we Lwowie zawarto wiele nadzwyczaj korzystnych transakcyj. Pani Ł., żona egzekutora sądowego kupiła parę pończoch i paczkę „flitu" na pluskwy, a p. W. z Kamionki Strumiłowej przejechał się z dziećmi dwa razy na „młynie djabelskim", poczem zafundował dzieciom po tubce lodów. Pozatem sytuacja bez większych zmian.

W dziedzinie komunikacji epokowem wydarzeniem jest wywalczone przez nieustraszony I. K. C. krakowski dopuszczenie do palenia w przyczepnych wozach tramwajowych. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą, skoro drakoński ten zakaz został nareszcie uchylony i przestał ciążyć brutalnem brzemieniem na obywatelstwie, odbywającem dalekodystansowe podróże Most Dębnicki — Rynek w torturach abstynencji tytuniowej. Jest nadzieja, że z czasem uda się Kurjerkowi uzyskać uchylenie zakazu picia w tramwaju napojów wyskokowych, a potem wyskakiwania z wozów, będących w biegu.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje nowy dekret, mający na celu usprawnienie akcji ściągania podatków. Oto wobec ujemnego wyniku licytacyj, przeprowadzanych w celu wyegzekwowania zaległości podatkowych, postanowienie dekretu wprowadza przymus właściciel zajętych przedmiotów do nabywania ich z powrotem po cenach, przewyższających cenę wywołania. Różnica w osiągniętej nadwyżce ma iść na pokrycie zaległości. Zarządzenie to stało się koniecznością wobec braku miejsca dla zafantowanych przedmiotów w magazynach, ma zaś ono tę dobrą stronę, że nie pozbawia właściciela rzeczy, będących jego własnością i przez niego długi czas używanych.

W dziedzinie oświecenia publicznego chwilowy zastój z powodu wakacyj. Zarówno młodzież szkolna jak i nauczyciele z prawdziwą przyjemnością opuścili szkoły, które będą przez dwa miesiące czemprędzej reformowane. Z nowym rokiem szkolnym nikt już nie pozna swej szkoły, dla której rozpocznie się nowy okres wychowywania publicznego pod znakiem reform oczywiście nie tych, co noszą damy pod spodem.

Notarjaty
jako „panis bene merentium"

Koła notarjalne są zaskoczone ostatniemi mianowaniami na notarjuszy ustępujących na emeryturę wyższych sędziów. Wobec tego, że w ostatnich dniach zaszło kilka takich wypadków, koła te mają słuszne powody do obawy, że fakty te nie są odosobnione, że raczej zaczyna się ustalać zwyczaj rozdawania wakujących notarjatów ustępującym na emeryturę prezesom i wyższym sędziom jako „chleb zasłużonych" przy zachowaniu oczywiście nienaruszonej emerytury, gdyż ustawa emerytalna nie zawiera postanowienia, któreby ograniczało w tych wypadkach prawo pobierania emerytur.

Nie można się temu rozgoryczeniu dziwić. Wszak znanem jest powszechnie, że w żadnym innym zawodzie niema tak długiego okresu oczekiwania na stanowisko samodzielne, jak w notarjacie, zwłaszcza w Małopolsce. Są kandydaci, którzy po dwudziestu i więcej lat oczekują na wakans, są także rejenci w małych miejscowościach, oczekujący dziesiątkami lat z upragnieniem na możność przeniesienia się do większych miast dla kształcenia dzieci. Można więc sobie łatwo wyobrazić, jak przykrem jest dla wielu z nich rozczarowanie, gdy mimo ich wieloletnich starań notarjat w Krakowie czy w innem większem mieście otrzymuje z łatwością ktoś, co stał poza konkurencją długoletniej pracy w zawodzie i ilości lat wyczekiwania i to urzędnik na wyższem stanowisku, któremu ostatecznie i emerytura sama zapewnia byt nie gorszy od dotychczasowego. W dodatku, nie każda z tych nominacyj jest w zgodzie z ustawą notarjalną, otrzymali bowiem notarjaty m. in. sędziowie nie zawodowi, lecz administracyjni, nieposiadający tedy przepisanej dla kandydatów na notarjaty kwalifikacyj. To już zaś całkiem nie uchodzi, by w resorcie „Sprawiedliwości" nie liczono się z rygorami obowiązujących ustaw.

Zresztą musi być przecież jakaś konsekwencja w wykonywaniu polityki, idącej w kierunku

zmniejszania poszczególnych dochodów, zbytnio w jednych rękach skupionych. Jeśli Rząd specjalnymi dekretami powoduje zmniejszanie wysokich poborów różnych dyrektorów, prezesów, członków rad nadzorczych w przemyśle, handlu, bankowości i t. p., jest rzeczą niedopuszczalną, by przez mianowanie „wysokich" emerytów notarjuszami napychał ich kieszenie, bynajmniej nie puste, ze szkodą dla całego szeregu wyczekiwaczy, zresztą i ku ogromnemu rozgoryczeniu tych wszystkich emerytów, których puszczono na zieloną trawkę bez najmniejszej troski o to, z czego będą żyli.

Musi być przecież jakaś logika i metoda w tem wszystkiem, co się mówi, czego się chce i w co się wierzyć każe. a.

Prawo urzędnicze.

Dodatki do uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych.

Wobec ogłoszenia ustawy z r. 1932 poz. 345 Dz. Ustaw o zmianie rozporządzenia z 1924 r. poz. 1073 Dz. U., dotyczącego dostosowania uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, powstały wątpliwości, jakie dodatki odnośnym osobom mogą być wypłacane.

Tę kwestję wyjaśnił **Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10. maja. Nr. 63**, który wyszczególnia, że poza dodatkiem regulacyjnym, oraz 10% podwyżka w myśl art. 8 ustawy z 1926 roku, poz. 725 Dz. U. mogą być wypłacane członkom zarządu i pracownikom związków komunalnych następujące dodatki:

1) **Dodatek mieszkaniowy** w myśl 10. ust. 5 ustawy z r. 1924 poz. 525 Dz. U.;

2) **Dodatki dla specjalnych grup funkcjonarjuszów** w myśl ustawy uposażeniowej z 1923 roku, poz. 924 Dz. U. w brzmieniu późniejszych zmian, mianowicie: a) dla nauczycieli (art. 36), b) dyrektorów szkół średnich (art. 37), c) nauczycieli szkół zawodowych (art. 50), d) kierowników ochronek (art. 64);

3) **Dodatek wyrównawczy** w myśl § 25 rozp. z 1924 r., poz. 1073 Dz. U.;

4) **Dodatek reprezentacyjny dla prezydentów, wiceprezydentów i burmistrzów** w myśl § 7 rozp. z r. 1924 poz. 1073 Dz. U. w brzmieniu pkt. 1 ust. 2 ustawy z r. 1932 poz. 345 Dz. U.

5) **Równoważnik pieniężny dla pisarzy gminnych** wzamian mieszkania, opału i światła w myśl § 12 rozp. z 1924 r. poz. 1073 Dz. U.;

6) **Dodatek reprezentacyjny dla starostów krajowych i zastępców starostów krajowych** w województwach: Pomorskiem i Poznańskiem w myśl § 15. ustęp ostatni rozp. z r. 1924, poz. 1073 Dz. U.;

7) **Dodatek kresowy** przyznany funkcjonarjuszom państw. Uchwałą Rady Ministrów na podstawie ostatniego ustępu art. 4 ustawy uposażeniowej z r. 1923 poz. 924 Dz. U.;

8) **Dodatek komunalny** w myśl § 21 rozp. z r. 1924 poz. 1073 Dz. U. w brzmieniu pkt. 2, art. 2 z r. 1932 poz. 345 Dz. U., który to dodatek stracił charakter dodatku stałego i może być przyznawany tylko na jeden okres budżetowy.

Gdzie wina?

Przekleństwo jakieś zawisło nad biednem społeczeństwem naszem. Wszystkie moce sprzysięgły się na nas i konsekwentnie jakby złowrogie fatum, popychają naród cały w otchłań bez wyjścia i bez promyka lepszej przyszłości. Potrzeba było przeszło 100 lat niewoli, potrzeba było wojny światowej i tyle przelanej niewinnie krwi, aby być świadkiem niezaradności, braku orjentacji i przewidywania oraz niemocy.

Każdy dzień przynosi niespodzianki prowadzące do coraz większego ogólnego zubożenia, niespodzianki, będące wynikiem nieprzygotowania i nieznajomości życia, nie mówiąc już o niefachowości zarządzeń.

W poszukiwaniu za źródłami dochodów i naprawą skarbu, oraz celem utrzymania waluty następuje jedno po drugiem obcięcie stałych poborów. Obecnie od 1-go lipca 1932 wchodzi w życie nowe rozporządzenie, którego skutki ujemne nie dadzą długo na siebie czekać, jako jeszcze jedna przyczyna dalszego zubożenia społeczeństwa. Pomnożone być mają sklepy tytoniowe tak, by na 500 ludzi przypadł 1 sklep. Trudno się ludzić, by przez to zwiększyła się konsumcja, mająca zapewnić Skarbowi Państwa większe wpływy z monopolu tytoniowego. — Nie ilość towaru puszczona w obrót, ani ilość sklepów są czynnikami zdolnemi zapewnić zwiększone dochody, lecz siła nabycia społeczeństwa, od której zależy wzmożenie się konsumcji. — Tu nie pomogą żadne eksperymenty, gdyż życie jest silniejsze od zamierzeń, zwłaszcza gdy zamierzenia te już zgóry obliczone być muszą na deficyt. Ogólne zubożenie osłabia konsumcję i w miarę postępu zubożenia w zawrotnem tempie obniża się konsumcja z czego wniosek, iż wpierw podniesiona być musi zdolność życiowa narodu, która sama przez się i bez wysiłku zwiększając konsumcję przysporzy Skarbowi potrzebnych dochodów.

Przez stworzenie nowych sklepów tytoniowych nastąpi dalsze zubożenie tych „szczęśliwych koncesjonarjuszy" którzy nie orjentując się w stosunkach i chcąc sobie zapewnić egzystencję poniosą bezpowrotnie znaczny wydatek na wynajem lokalu, na administrację, na zakup tytoniu itp. Wnet pryśnie u nich nadzieja polepszenia sobie bytu, jak bańka mydlana, a pozostanie jeszcze jedno rozczarowanie i niezadowolenie, a Państwo straci znowu podatnika i w zamian za chwilową drobną korzyść z zakupna produktu monopolowego zniszczy egzystencję kilkuset czy kilku tysięcy rodzin i powiększy zastęp bezrobotnych i nędzarzy.

Niedość na tem. Nie jest tajemnicą dalsza inowacja w monopolu tytoniowym. Oto mają być skasowane istniejące dotąd i zapewniające Skarbowi stały dochód hurtownie prywatne. W miejsce ich mają być wprowadzone składownie państwowe. Efekt takiego zarządzenia jest jasny dla każdego, kto jasno myśleć potrafi. Dotąd hurtownik utrzymywał własny sklep, personel, ponosił wszelkie ryzyko płacąc z góry za pobrany towar, a nadto udzielając kredytu odbiorcom trafikantom i odbiorcom detalicznym zwiększał konsumcję, przysparzając w ten sposób dochody Skarbowi Państwa. Obecnie całe ryzyko przechodzi na monopol państwowy, który zniewolony będzie płacić za najem lokali, za administrację, ponosić szkody na wypadek pożaru, włamania i t. p. co w konsekwencji spowoduje umniejszenie dochodów i umniejszenie konsumcji, ileż trudno przypuścić, by składownia państwowa wydawała towar na kredyt.

Przy dzisiejszym stanie konsumcji widocznem jest umniejszenie się wpływów z monopolu tytoniowego za czem przemawiają preliminarze budżetowe z ostatnich 3 lat. W roku 1930 preliminowano dochody na kwotę 424 miljony, w roku 1931 na 390 milj. a w roku 1932 na 340 miljonów. O ileż mniejsze będą wpływy wskutek zniesienia hurtowni prywatnych. Rząd starać się będzie znowu o uzupełnienie powstałej stąd luki, i pójdzie znowu najprostszą drogą dalszego obniżenia poborów urzędniczych. Obniżenie to będzie uważał Rząd za tem konieczniejsze, ileże tysiące rodzin dotychczasowych hurtowników zasili szeregi nędzarzy, niezdolnych do płacenia podatków i powodujących temsamem obniżenie wpływów podatkowych. Trudno zrozumieć jakie motywy spowodować by miały wydać się mające zarządzenia zniesienia hurtowni, a jeszcze trudniej przypuścić by zamierzone zmiany uskutecznione być miały w interesie kilku tysięcy osób czekających na posady w składowniach państwowych.

Zanim wejdzie w życie omawiana inowacja piszemy tych kilka słów jako ostrzeżenie przed dalszem wydawaniem zarządzeń nieprzemyślanych i powodujących tylko pogłębienie zubożenia z widoczną stratą dla Skarbu Państwa i dla całego narodu. — Oby te uwagi znalazły posłuch u czynników miarodajnych i skierowały je na inną drogę, zdolną do utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu bez uciekania się do zgubnych i tak niszczących całe społeczeństwo eksperymentów.

As.

Uchwały Związku Emerytów we Lwowie.

Centralny Związek emerytów, wdów i sierót we Lwowie przedłożył w myśl uchwał, zapadłych na walnem zebraniu członków, szczegółowo opracowany i umotywowany **memorjał centralnym władzom w Warszawie, wykazujący konieczność zmiany już w mocy będącego rozporządzenia dotyczącego ukróceń zasadniczych zaopatrzeń emerytalnych** w którym piszą m. in.: „Emeryci b. zaboru austr. z tytułem „zaborczy", którzy i tak znajdują się na wymarciu, **najboleśniej są dotknięci 8 proc. potrąceniem, gdyż wysłużywszy 35 lat, opłacali ustawą przewidziane wkładki na fundusz emerytalny, obecnie zaś pobierają tylko zaopatrzenie w wysokości 75 proc.** To potrącenie jest więc dla nich bardzo krzywdzące i powinno być unieważnione. Hs.

—oOo—

Emeryci wojskowi w obronie słusznych praw.

Zarząd Stowarzyszenia oficerów w stanie spoczynku z powodu cofnięcia emerytom wojskowym oraz wdowom i sierotom po oficerach 10 proc. dodatku, nadesłał do dzienników następujące uwagi:

Stowarzyszenie emerytów wojskowych uważa, że postanowienie to godzi w przepisy cz. II. art. 6-go ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z r. 1923. W myśl tego przepisu uposażenia emerytów wojskowych o tyle podlegają zmianie zmniejszenia, o ile to pogorszenie dotyczy funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

W danym wypadku na mocy powyższego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej zawodowym wojskowym, mieszkającym poza Warszawą cofnięto dodatek w wysokości 8%, a emerytom wojskowym w wysokości 10%, a przecież emeryci są i tak w gorszej sytuacji od zawodowych oficerów i nie pobierają dodatków funkcyjnych i innych, rodziny pozbawione są prawa korzystania z opieki lekarskiej, ostatnio zróżniczkowani w opłacie przejazdów koleją, ponieważ oficerom czynnym przyznano 80% zniżki, a emeryci płacą 50%. Nierównomierne traktowanie zawodowych i emerytowanych wojskowych wbrew powyższemu przepisowi zaszło nie poraz pierwszy.

Z powyższego wynika, że niedobory budżetowe pokrywane są w większej części z zaopatrzeń emerytalnych, aniżeli z uposażeń oficerów czynnej służby, co sprzeciwia się nabytym prawom, wynikającym z dotychczasowej ustawy emerytalnej.

Oficerowie emeryci w zasadzie nie uchylają się od ofiar na rzecz Skarbu P., ponoszonych wspólnie ze wszystkimi, mają jednak nadzieję, że przy zmianach uposażenia po myśli istniejących ustaw będą traktowani na równi z oficerami służby czynnej. a.

Nie dajmy spaść naszemu życiu poniżej stanu!

W ostatnich tygodniach przed decyzją obniżenia poborów urzędniczych panowało, jak się wyrażały dzienniki, znaczne „ożywienie" w świecie politycznym. Przyjeżdżał kilkakrotnie prof. Bartel ze Lwowa, tu i tam odbywały się narady Rządu przy współudziale sfer gospodarczych lub bez nich. Można było oczekiwać z tych wielu narad Bóg wie jak doniosłych a mądrych wyników... Skończyło się wszystko na tem, że cofnięto dodatek 10-cio procentowy. W stosunku do nadziei, przywiązywanych do owych doniosłych narad, jakże mizernie wygląda ich wynik?

Zdawało się bowiem, że nastąpi jakieś posunięcie obliczone na większą miarę, a więc odwołanie się do powszechnej ofiarności obywatelskiej na rzecz Państwa w ciężkiej dlań chwili. Mogło to się stać w formie nadzwyczajnej daniny „kryzysowej", a choćby pożyczki wewnętrznej lub zastosowania choćby jednego z tych środków, jakie zawiera memorjał urzędniczy. Gdzież tam! Ktoby się bawił w takie rzeczy, jak przepatrywanie jakichś memorjałów urzędniczych! Obcięto pensje i tyle. To najprostsze, to daje efekt najrychlejszy, to wywoła conajwyżej narzekania i nic więcej. — A z czego będą żyć urzędnicy, emeryci, wdowy,

to przecież kwestja drugorzędna. Niech się oni sami o to troszczą, nas to nic nie obchodzi.

Utarła się niestety taka mentalność beztroski własnej z przerzucaniem troski na cudze barki, taka upraszczająca metoda pozbywania się kłopotów najmniejszym wysiłkiem i w najkrótszym czasie. Kilka artykułów rozporządzenia wydrukować w Dzienniku Ustaw i koniec.

Dla jednych koniec, dla drugich początek, raczej dalszy etap w staczaniu się w coraz gorszą biedę. Znów o jedno piętro niżej w drodze do suteryn życiowych, które są już bardzo niedaleko!

Przed każdym bowiem ojcem urzędniczej rodziny staje nieodparte zupełnie realne pytanie, z czego właściwie dalej żyć, z czego opłacić komorne, za co żywić rodzinę, skoro żywność rośnie w cenie, za co się ubrać, kształcić i wychowywać dzieci na „prawych obywateli", skoro niema mowy nigdzie o tem, by w stosunku do zmniejszanych ustawicznie poborów obniżyć opłaty szkolne i ceny podręczników? Wszak jeśli się wraca co do wysokości poborów do stanu rzeczy z roku 1927, należałoby przywrócić także panujący podówczas stan rzeczy co do życiowej stopy. Tymczasem od roku 1927 do dziś wszystkie obciążające budżet rodziny urzędniczej wydatki wzrosły w dużym stopniu. Wzrosło komorne i podatek od lokali, wzrosły ceny artykułów monopolowych, opłaty szkolne i wiele innych niezbędnych świadczeń, nie mówiąc o tem, że wzrosły dla urzędników czynnych opłaty emerytalne o pięć procent, a emerytom urodziły się niedawno 8 procentowe! Czyż sprawiedliwość i nakaz „opieki społecznej", nie nakazywały, skoro już stało się koniecznością zmniejszyć pobory, zająć się kwestją złagodzenia tego cięcia przez wydanie szeregu zarządzeń, któreby choć w części skompenzowały straszliwy ciężar życiowy, jaki złożono beztrosko na barki urzędnicze? Czy nie nasuwała się raczej na pierwszy plan ta kwestja zamiast bezpłodnych pogawędek o turystyce? Czy urzędnicy nie zasłużyli sobie na to? Czy o ich losie myślano więcej, niż o hotelarzach, właścicielach uzdrowisk i pensjonatów, choć przecie powinni być oni bliżsi sercu p. wiceministrowi niż tamci?

Rząd pozostawił nas najzupełniej swemu losowi. Jesteśmy zdani na własne siły i to nas powinno spoić cementem solidarności, a jednocześnie pobudzić do inicjatywy w kierunku samopomocy, do wszczęcia szeroko pomyślanej akcji łagodzenia skutków utraty znaczniej części naszych poborów. Z bezpłodnego protestowania i ględzenia powinniśmy przejść do pozytywnej pracy, której pole jest szersze i bodaj wdzięczniejsze. Jedną zaś z tych, która byłaby najwięcej na czasie, to np. zapośredniczenie, by nasze ziemiańskie dwory i dworki zechciały gościnnie, a choćby za małą opłatą przyjmować dzieci urzędnicze na pobyt wakacyjny. Bo wszak od dzieci należy zaczynać. Ich zdrowie to przecież najważniejsza z tych wszystkich troska.

a.

10-ta rocznica sądownictwa polskiego na Śląsku.

W czerwcu b. r. przypadła dziesiąta rocznica ustalenia suwerenności Państwa Polskiego na Górnym Śląsku i zaprowadzenia sądownictwa polskiego, oraz utworzenia związku urzędników sądowych i prokuratorskich Apelacji katowickiej.

Po 600 letniej niewoli i trzechkrotnych powstaniach Górny Śląsk w roku 1922 zerwał krępujące go okowy i połączył się z Polską Macierzą, a zadokumentowaniem tego faktu było wkroczenie tam wojska polskiego w dniu 19 czerwca 1922 r.

Od tego czasu Śląsk Górny dobitnie wykazał, że był, jest i będzie polskim. Start on już narzucony mu pokost niemiecki, a na odzywające się głosy odwetowe pruskiej hakaty, posypały się odpowiedzi uchwalone na wiecach w Poznaniu, Warszawie, Lwowie, Krakowie i w wielu innych miejscowościach.

Rocznice odrodzenia i przyłączenia Górnego Śląska do Polski obchodzili Górnoślązacy bardzo uroczyście śląc braciom pozostałym pod jarzmem pruskiem słowa otuchy.

Sądownictwo śląskie w dniu 22 czerwca br. uczciło ową rocznicę i dziesięciolecie swego istnienia wspaniałym obchodem.

Po nabożeństwie odbyła się w sali powstańców uroczysta akademja przy przepełnionej sali. Akademję zagaił prezes sądu apelacyjnego Dr. Frendl witając obecnych i przedstawiając działalność sądownictwa górnośląskiego w ubiegłem dziesięcioleciu. Potem min. Michałowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił dziesięć lat niezmiernego trudu i mozołu ze strony sądownictwa w zaszczytnej pracy gruntowania porządku prawnego i szerzenia zasad sprawiedliwości, które stanowią chlubne świadectwo dobrej woli wszystkich członków śląskiego sądownictwa, jak również szczerości dążenia do dobra Państwa i działania według najlepszego rozumienia interesu Ojczyzny i pomyślności społeczeństwa. Dalej zaznaczył minister niezwykłą pracę i trud, jakie sądownictwo górnośląskie musiało podjąć, aby zorganizować zręby polskiego wymiaru sprawiedliwości a jednocześnie usuwać z powierzchni życia pozostałości obcych, narzuconych form bytu, a zasługa tego sądownictwa jest, że tego doniosłego dzieła dokonało ku pożytkowi ludności a ku chwale Rzeczypospolitej i że starło doszczętnie ślady czasów niewoli. Mowę swoją, zawierającą dużo podniosłych zwrotów, zakończył minister okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, — niech rozkwita Polska Ziemia Śląska, — Cześć polskiej Magistraturze na Śląsku!

Następnie przemawiał m. in. marszałek Sejmu śląskiego, mecenas Wolny, imieniem adwokatów śląskich.

Po południu odbyła się uroczystość związkowa wszystkich członków związku urzędników sądowych i prokuratorskich Apelacji katowickiej z powodu 10-cioletniego istnienia i działalności tego związku, połączona z walnym zjazdem członków związku i uroczystem posiedzeniem Zarządu Głównego Centralnego Związku Urzędników Sądowych Rzeczpospolitej.

Przemawiał tu m. in. emer. naczelny sekretarz Górka, który w rymowanej mowie uczcił pamięć pierwszego prezesa apelacyjnego w Katowicach, ś. p. Dra Bocheńskiego, potem podniósł działalność i zasługi urzędników sądowych przy tworzeniu polskich sądów na Śląsku i złożył życzenia Katowickiemu Związkowi urzędników sąd. i prok.

J. G.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. M. J., Jarosław: O zmianie przepisów, dotyczących zmiany kwartału pozgonnego, nic nam nie wiadomo.

Po pracy — godzina rozrywki.

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w N. 12 „Jedności" z dnia 15 czerwca 1932 r.

Zagadka: DAR—RAD. Szarada I: PA—LU—DA—MEN—TY. Szarada II: LO—GA—RYTM.

Składanka (5 punktów)
ul. M. Waksmundzka — Jasło.

Z podanych zgłosek należy ułożyć 15 nazw znanych uzdrowisk i zdrojowisk polskich w alfabetycznym porządku.

Zgłoski: by, ca, ca, cho, ci, cie, claw, cze, da, gie, i, i, ja, ja, jor, ka, ko, kry, lo, ne, nek, ni, ni, nia, niez, no, nów, pa, or, rab, rem, sla, ska, star, słów, stra, szczaw, tru, wi, wiec, wo, wo, wro, za, że.

REBUSIKI LITEROWE.

| L-S | | T | | D-C | | OD/R |

Co oznaczają te rebusiki? (Ramki nie mają żadnego znaczenia).

BILETY WIZYTOWE (4 punkty).

| Regina Merzt | | F. Darzerener |

Jakie są zawody tych panów? Po przestawieniu liter odpowiedź otrzymamy.

ZAGADKA (3 punkty). — Napisał Kiwel w R.

Sunie po wodzie
A utknie w lodzie
Że nic inaczej
Każdy zobaczy.
Tak z tyłu w rzędzie
Jak z przodu będzie.
Jest elegancki
Chociaż grenlandzki.

Trafne rozwiązania zadań zamieszczonych w Nr. 12 „Jedności" z dnia 15 czerwca b. r. nadesłali: WPani Marja Waksmundzka — Jasło (10), WPani Jadwiga Kalinowska — Kraków (10), WPan Stanisław Lewik — Rudki (5), WPan Gustaw Welscherek — Brzesko (10), WPan Jan Swaryczewski — Kraków (15), WPan Henryk Turschmid — Biała (10), WPan Tadeusz Baran — Kraków (15).

Termin rozwiązywania zadań upływa z dn. 15 lipca b. r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPani Marja Waksmundzka — Jasło. W numerze 11 pomyłkowo podano zamiast do 15 do 25. Cztery punkty za rozwiązanie szarady z tegoż numeru przypisujemy. Zdziwiło nas, bo listu nie otrzymaliśmy i z tego powodu nie ogłosiliśmy nazwiska WPani w Nr. 12 „Jedności".

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy	Zł. —·75	
2. i 3. „ III 1 mm. 1 „	Zł. —·60	
W kronice III „ 1 mm. 1 „	Zł. —·50	
Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam.	Zł. —·40	
Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm.	Zł. —·15	
Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo	Zł. —·08	

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Kurka.